PANORAMA

Uniwersytetu Trzeciego Wieku
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Nr 3/2018

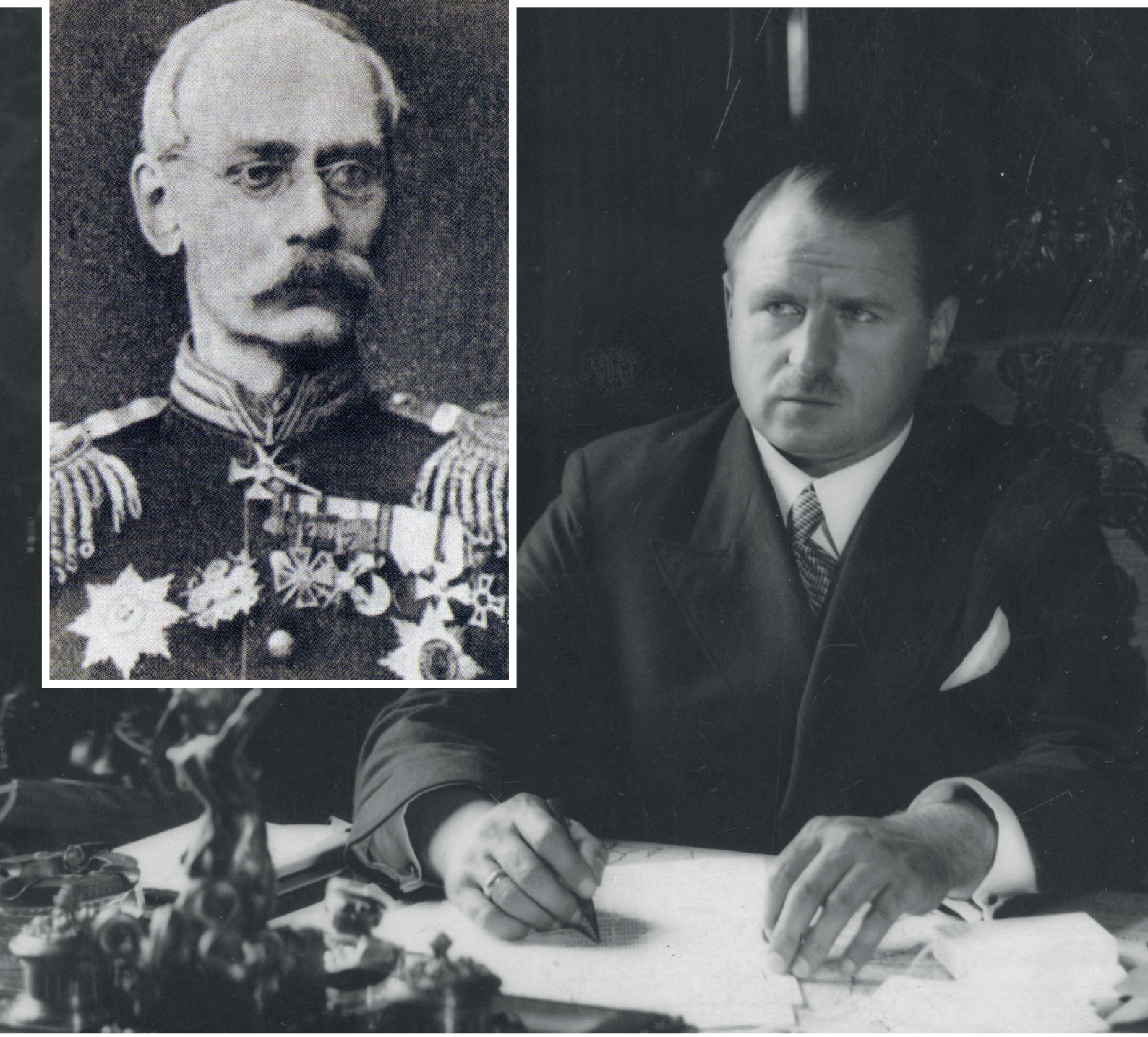

Projekt współfinansuje m.st. Warszawa

W numerze:

Plebiscyt na najwybitniejszych włodarzy Stolicy
Poradnictwo dla seniorów
X lecie koła rysunkowego UTW SGH

Sokrates Iwanowicz Starynkiewicz

pełniący obowiązki prezydenta Warszawy w latach 1875-1892, zapisał się w historii jako jeden z najlepszych włodarzy stolicy. Carski urzędnik, który zasłużył sobie na uznanie i wdzięczność Polaków, pozostawił po sobie wielkie dzieła na miarę nowoczesnej Europy, z których Warszawiacy korzystają do dziś. Na jego pogrzeb 26 sierpnia 1902 roku przybyło 100 tys. mieszkańców Warszawy. Jak wyglądały jego rządy w stolicy?

Sokrates Starynkiewicz- prezydent, który zmienił Warszawę.

Był najbardziej znaczącym prezydentem Warszawy w XIX-wiecznych dziejach miasta i to w okresie największego ucisku narodowego i represji popowstaniowych.

Nie pasował do innych warszawskich Rosjan - był człowiekiem uczciwym, tępiącym wszelkie nierzetelności finansowe. I do tego czuł sympatię do Polaków.

Przyszedł na świat 20 grudnia 1820 r. w Taganrogu nad Morzem Azowskim w miejscu, gdzie potężny Don wlewa swoje wody do zatoki.

Był najstarszym z 10-ciorga dzieci Iwana Aleksandrowicza, miłośnika kultury antycznej, dyrektora i nauczyciela filologii klasycznej w gimnazjum. Zainteresowania ojca znalazły swój wymierny kształt w imionach synów: Sokrates czy Olimp.

W 1834 r. rodzina otrzymała od cara Mikołaja I tytuł szlachecki. Bracia ojca robili karierę w Warszawie.

Sam Sokrates ukończył w 1836 r. Instytut Szlachecki w Moskwie i wstąpił do artylerii. Następnie zaczął studiować w Wyższej Szkole Artylerii w Petersburgu. W 1841 r. zakończył naukę w stopniu podporucznika, w następnym był już porucznikiem. Jako adiutant dowódcy korpusu brał udział w interwencji rosyjskiej na Węgrzech w 1849 r., potem w walkach na Krymie. Odznaczony został orderami św. Anny i św. Włodzimierza, a w 1859 otrzymał stopień pułkownika.

Przebywając w Królestwie Polskim został oddelegowany w 1861 r. do powiatu hrubieszowskiego celem stłumienia buntów chłopskich. Później wrócił do Warszawy, a trzy dni przed wybuchem powstania styczniowego został przeniesiony do Odeskiego Wojennego Okręgu.

W tym samym roku 1863 otrzymał stopień generała. W Moskwie, w 1864 r. sprawował nadzór nad uwięzionymi powstańcami polskimi przewożonymi etapami na Syberię. To wówczas z moskiewskiego więzienia uciekł Jarosław Dąbrowski.

W 1868 r. został gubernatorem chersońskim, a po przejściu na emeryturę administrował ziemie księcia Anatolija Diemidowa San-Donato.

W 1875 r., gdy miał 55 lat warszawski generał-gubernator Paweł Kotzebue zaproponował mu urząd prezydenta w Warszawie.

S. Starynkiewicz znał już miasto i zgodził się objąć tę funkcję. 1 grudnia rozpoczął urzędowanie. Pierwszą czynnością, którą podjął było zorientowanie się w potrzebach Warszawy. Za najpilniejszą sprawę uznał założenie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. W tym celu nawiązał kontakt z najlepszym projektantem w Europie- Williamem Lindleyem i jego synem Heerleinem Williamem.

Na polecenie S. Starynkiewicza projekt kanalizacji i wodociągów rozesłano do wszystkich redakcji i znaczących osób i poddano go publicznej dyskusji.

Odtąd, przez 17 lat jego prezydentury będzie to stała praktyka odwoływania się do opinii mieszkańców. Chciał, aby obywatele Warszawy „wiedzieli, gdzie grosz publiczny idzie i jak się obraca”.

Projekt początkowo wywołał burzę. Grupę opozycyjną tworzyli dziennikarze i właściciele kamienic. Powoli jednak S. Starynkiewicz pozyskiwał adwersarzy do swego przedsięwzięcia. Po kilku latach udało mu się przekonać cara Aleksandra II i wyjednać zgodę na opłacenie części robót kanalizacyjnych z sum z pożyczek budowlanych i obligacji.

W 1883 r. H.W Lindley przystąpił do robót. S. Starynkiewicz powołał do życia Komitet Budowy Kanalizacji i Wodociągów. W ramach jego prac ustalono, że przy robotach, zatrudnieni zostaną inżynierowie i robotnicy polscy oraz, że materiały i półfabrykaty będą także polskie.

Prace trwały siedem lat. W tym czasie wybudowano 42 km. tuneli kanalizacyjnych i położono 107 km rur wodociągowych. Wybudowano też system filtrów, stację pomp wody filtrowanej i wieżę ciśnień. Choć W. Lindley zaczynał takie same prace w Petersburgu to w Warszawie udało się wcześniej je zakończyć.

S. Starynkiewicz jako prezydent interesował się także komunikacją miejską.

W 1889 r. było w Warszawie już 17 linii miejskiego tramwaju konnego.

Z komunikacją wiązała się zmiana nawierzchni ulic z kocich łbów na bruk kostkowy i asfalt. W 1887 r. liczba latarni gazowych zwiększyła się o trzy tysiące sięgając stanu pięciu tysięcy. Przyczynił się także do zmian urbanistycznych miasta.

W 1882 r. przebito fragment zabudowy Krakowskiego Przedmieścia łącząc je z ulicą Miodową. Zwiększyła się także ilość terenów zielonych.

Uporządkowano Ogród Saski i Krasińskich. Istotną sprawą było założenie nowego cmentarza na Bródnie i wybudowanie kaplicy cmentarnej.

W okresach świątecznych oddawał salę Ratusza na gwiazdkę dla ubogich dzieci, niekiedy na koncerty filantropijne. Był rygorystycznie uczciwy - w ciągu całej prezydentury nie pobierał dodatku na wychowanie dzieci, bo gdy przybył do Warszawy jego dzieci były już dorosłe.

Rozumiał po polsku i czytał polską prasę. Nie umiał jednak biegle mówić w tym języku. Jego stosunek do Polaków był złożony. Uważał, że Polacy byliby zupełnie zadowoleni, gdyby nadano im takie same prawa, z jakich korzystali Rosjanie, z zachowaniem ich narodowości i religii.

Sam będąc głęboko wierzącym prawosławnym, dofinansował z kasy miejskiej remonty kościołów warszawskich. W kołach rosyjskich uchodził za „spolaczanego" albo „owarszawionego".

W 1892 r. podał się do dymisji ale pozostał w Warszawie i nie wyjechał. Mieszkał w niej do końca życia.

W 1893 r. postawiono przy Stacji Filtrów jego popiersie, a on sam brał czynny udział w życiu towarzyskim i artystycznym, akcjach charytatywnych, interesował się filozofią, psychologia, fizyka, tłumaczeniami.

Gdy ważyły się jego losy radzono mu, aby podjął starania o nominację na senatora. Odpowiedź oddaje cały jego charakter:

"Oczywiście nie chcę, nigdy nie zabiegałem o cokolwiek dla siebie".

W życiu prywatnym był żonaty z Tatianą Tukałową, z którą miał czterech synów: Aleksandra - lekarza medycyny, chirurga, który zmarł dość wcześnie wskutek zakażenia przy operacji, Konstantego - generała - gubernatora symbirskiego, Dymitra - inżyniera, jedynego, który biegle mówił po polsku, Pawła w młodości zmarłego na gruźlicę i córkę Maszę.

Zmarł 23 lutego 1902 roku w Warszawie. Pochowany został na cmentarzu prawosławnym na Woli. Jego pogrzeb stał się manifestacją ludności polskiej i rosyjskiej. W 1924 r. został przeniesiony do Alei Zasłużonych.

Ten generał w znienawidzonym carskim mundurze umiał przekonać znaczną część społeczeństwa do honorowej współpracy z magistratem. Potrafił uzyskać zgodę ministerstwa i samego cara na zmiany, które w sumie były sprzeczne z ówczesną linią polityki wobec Polaków. Opuszczał urząd prezydenta z czystym sumieniem i co bardzo ważne- z pustą kieszenią. Umiał zachować w Warszawie równowagę między interesami Polaków i Rosjan.

Pamięć o nim trwa w postaci placu jego imienia znajdującym się niedaleko Filtrów i w sercach części warszawiaków, którzy wiedzą, że zawdzięczają mu nowoczesną Warszawę, na którą nikt inny w tym czasie by się nie zdecydował.

Dr hab. Hanna Krajewska

Stefan Starzyński - prezydent, który bronił Warszawy

„Chciałem, aby Warszawa była wielka. Wierzyłem, że wielką będzie ...Gdy teraz do was mówię, widzę ją przez okna w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębami dymu, rozczerwienioną płomieniami ognia, wspaniałą, niezniszczalną, wielką, walczącą... Dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i sławy"

To słowa Stefana Starzyńskiego, komisarycznego prezydenta Warszawy wygłoszone 23 października 1939 r. Było to ostatnie przemówienie radiowe przed kapitulacją stolicy.

Był Warszawiakiem z urodzenia. Przyszedł na świat 19 sierpnia 1893 r. przy ulicy Dobrej. Miał dwóch braci-Romana i Mieczysława.

Naukę pobierał w Warszawie i już jako gimnazjalista działał konspiracyjnie.

W latach 1910-1911 był trzykrotnie aresztowany i więziony w Cytadeli.

W latach 1911-1914 studiował ekonomię na Wyższych Kursach Handlowych im. Augusta Zielińskiego. Kursy te przemianowane zostały w 1915 r. na Wyższą Szkołę Handlową.

W 1924 r. szkoła ta otrzymała prawa akademickie, a od 1927 r. zaczęła działać w budynku własnym przy ul. Rakowieckiej 24.

S. Starzyński związał się ze szkołą na długie lata. Był członkiem Stowarzyszenia Wychowanków (działającego do dziś – przypis redakcji), a od 1931 r. prowadził w katedrze Prawa Skarbowego wykłady o monopolach i przedsiębiorstwach państwowych w Polsce.

Jeszcze studiując związał się z zespołem akademików „Filarecja" organizacji wojskowej grupującej głównie młodzież akademicką. Był wówczas redaktorem biuletynu „Szkolnego Związku Strzeleckiego"

W czasie I wojny ożenił się z Józefą Wróblewską, działaczką młodzieżowego ruchu niepodległościowego. W tym czasie wstąpił do Legionów Polskich, brał udział w kilku bitwach i został odznaczony Krzyżem Walecznych. Niepodległość przywitał w stopniu kapitana.

Po pokoju ryskim został wysłany w latach 1921-1924 do Moskwy. Był członkiem Komisji Mieszanej do rewindykacji polskiego mienia wywiezionego do Rosji przez carskiego zaborcę.

Podczas jednego z pobytów w Warszawie poznał swoją kolejną żonę Paulinę Chrzanowską, z którą po rozwodzie z J. Wojciechowską zawarł ślub w 1922 r. w Moskwie. Przeszedł nawet na protestantyzm, ale pod koniec życia powrócił do katolicyzmu.

Po powrocie do Warszawy zaczął pracować w Ministerstwie Skarbu oraz prowadził działalność publicystyczną.

Wydawał broszury na tematy gospodarcze, m.in."Program pracy rządu w Polsce", czy „Stan finansowy Polski'.

Przewrót majowy w 1926 r. skierował go do polityki. Współpracował jako doradca premiera Kazimierza Bartla, był dyrektorem departamentu Ogólnego w Ministerstwie Skarbu od 1929 r., wiceministrem, posłem na sejm z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Bliska mu była problematyka turystyczna. W 1931 r. doprowadził do Zjazdu turystycznego.

Swoje zaangażowanie oceniał następująco:

"Jest to typowa praca, którą zaniedbać nam nie wolno, abyśmy nie spotkali się z zarzutem historii. W pracy tej pierwiastek społeczny wysuwa się na plan pierwszy."

Jego zdolności i energia zaowocowały w 1932 r., kiedy to został wiceprezesem Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. Powierzono mu subskrypcję Generalnej Pożyczki Narodowej.

Gdy 30 lipca 1934 r. rozwiązano Radę i Zarząd m. Warszawy za nieprawidłowości finansowe i słaby udział stronnictwa rządowego w kształtowaniu gospodarki miejskiej mianowano S. Starzyńskiego komisarycznym prezydentem Warszawy.

Od 2 sierpnia zaczął urzędować w Ratuszu na placu Teatralnym. W czasie swojej 5-letniej kadencji próbował ustabilizować budżet miejski i ożywił ruch budowlany.

Przebudowano wówczas 195 ulic, wybudowano 98 km sieci wodociągowej, 82 km kanalizacyjnej i 100 km gazowej.

Pozyskiwał kredyty i tworzył plany urbanistyczne. Swoje projekty popularyzował wśród warszawiaków poprzez wystawy.

Chciał zbudować metro. Przyłączył tereny Lasu Kabackiego (914 ha), które kupił od hr. Branickiego i przeznaczył na wypoczynek niedzielny i świąteczny.

Z jego inicjatywy na Wybrzeżu Wisły u wylotu ulicy Tamka stanął pomnik Syrenki. Ukończył budowę Muzeum Narodowego i umieścił Archiwum Miejskie w Arsenale.

Uporządkował Pole Mokotowskie i przeniósł tor wyścigów konnych na Służewiec.

Aby zintegrować mieszkańców Warszawy i rozbudzić zainteresowanie miastem patronował licznym wydawnictwom i konkursom, wśród których najciekawszym okazał się projekt „Warszawa w kwiatach".

W 1939 r., w kwietniu zmarła jego ukochana żona, a on sam rzucił się w wir intensywnej pracy.

Z warszawiakami porozumiewał się często za pomocą radia. Wydawał także odezwy i apele. W sierpniu 1939 kierował budową schronów i rowów przeciwlotniczych.

Ostatniego dnia sierpnia wydał odezwę do swoich pracowników "Musimy utrzymać w pogotowiu obronę przeciwlotniczą Warszawy. Ludności stolicy zapewnić musimy korzystanie z instytucji użyteczności publicznej środków aprowizacyjnych..."

1 września 1939 r. Warszawa została zbudzona przeciągłymi sygnałami syren fabrycznych. Radio wciąż powtarzało -„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy." S. Starzyński był w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i wrócił rozczarowany. „Potracili głowy, zamieszanie większe jak u nas. Musimy liczyć tylko na siebie."

4 września S. Starzyński, już w stopniu majora, ogłosił, że rozkazu o mobilizację nie wykona, ponieważ nie może opuścić posterunku w Zarządzie Miejskim. 5 września stolicę opuścili pracownicy MSW i prezydent I. Mościcki.

S. Starzyński był jeszcze bardziej zdeterminowany i zdecydował, że przejmuje pełnię władzy cywilnej w mieście. Powołał też Straż Obywatelską. 7 września wyjechał z Warszawy Rząd i naczelny wódz marszałek Edward Rydz-Śmigły.

S. Starzyński wygłosił kolejny apel: "Warszawa będzie broniona. Jako komisarz cywilny obrony Warszawy, rozkazuję wszystkim pozostać na swych stanowiskach."

8 września do stolicy dotarł generał Juliusz Rómmel. Walki z Niemcami stawały się coraz intensywniejsze. S. Starzyński wspierał mieszkańców, codziennie wygłaszając apele w radiu. Był w wielu miejscach, rozwiązywał problemy, aż wreszcie 23 września wygłosił wspomniane, ostatnie przemówienie.

27 września ogłoszono kapitulację, a już następnego dnia znalazł się w delegacji, która pertraktowała z Niemcami warunki poddania się.

Nie chciał opuścić Warszawy, choć proponowano mu to kilkakrotnie. Był uparty, wytrwały, walczył o dumę i honor Polski.

Po kapitulacji wzywał do zachowania porządku publicznego, wydał też szereg poufnych zarządzeń i poleceń. Zaangażował się w odgruzowywanie miasta, pomagał w rozwiązywaniu problemów aprowizacyjnych.

Został aresztowany 26 października w swoim gabinecie w Ratuszu. Przewieziono go najpierw do więzienia na ulicę Daniłowską, potem na Rakowiecką aż wreszcie na Pawiak. 23 grudnia wywieziono go w nieznanym kierunku. Przez wiele lat uważano, że był więziony w Dachau, w Moabicie w Berlinie i że rozstrzelano go w 1943 r.

Ostatnio IPN ustaliło, że zginął 23 grudnia 1939 r. Znane są nazwiska trzech Niemców, którzy to uczynili. Nie znamy natomiast nazwisk tych, którzy wydali ten rozkaz.

W pamięci potomnych zachował się jako bohaterski prezydent, który walczył do końca i nie ugiął się przed przeważającą siłą. Pośmiertnie otrzymał Krzyż Grunwaldzki, ma symboliczny grób w Alei Zasłużonych na Powązkach.

Jego imieniem nazwano ulice, szkoły, napisano monografię, wiersze, nakręcono filmy, postawiono w Warszawie dwa pomniki. Uznano go za najważniejszego prezydenta Warszawy XX wieku.

Dr hab. Hanna Krajewska

Autorka portretu ze zdjecia: Waleria Korsak Rabś, która podarowała portret UTW SGH

Warszawscy Seniorzy w hołdzie wybitnym prezydentom Warszawy

Zapraszamy słuchaczy UTW SGH oraz Warszawiaków na wydarzenia upamiętniające sylwetki wybranych w plebiscycie, wybitnych Prezydentów Warszawy.

Cieszył się on dużym zainteresowaniem i jego uczestnicy, pasjonaci historii Warszawy, jej zabytków i ludzi, czyli warsovienici, wyszli z inicjatywą podobnej formy oddawania honoru i hołdu innym wybitnym postaciom Warszawy, dla zachowania ich w dobrej pamięci, przekazania tej wiedzy młodemu pokoleniu jak i dokumentowania ważnych dla Warszawiaków miejsc, często zapomnianych, zaniedbanych i zastępowanych nowoczesną architektura bez atencji o ich historię.

Redakcji Panoramy też spodobał się ten pomysł i w najbliższym czasie rozważy uruchomienie nowego konkursu literacko-fotograficznego na kolejne sylwetki zarówno wybitnych samorządowców jak i innych zasłużonych dla Warszawy ludzi, architektów, historyków, budowniczych, poetów i artystów, którzy tworzyli nowoczesne miasto i w swojej twórczości opisywali jego piękno i historię.

Są to perełki naszej małej ojczyzny czyli lokalnego środowiska, w którym na co dzień żyjemy.

Często nie znamy bogatej historii miejsc, w których mieszkamy lub nie wiemy kim był patron ulicy, placu lub szkoły, obok której codziennie przechodzimy, kogo przedstawiają popiersia i portrety umieszczone w foyer Szkoły Głównej Handlowej, kto był autorem jej niepowtarzalnej architektury, zwanej „architekturą światła", w tym unikalnej w świecie Biblioteki SGH itd.

Może uda się nam ponownie zrealizować wycieczkę po SGH, do miejsc niedostępnych dla zwyczajnych użytkowników.

Do dziś uczestnicy poprzedniej wspominają niezatarte przeżycia oglądania kampusu SGH z dachów jego budynków, w tym szklanego dachu najstarszego budynku A przy ulicy Rakowieckiej 24, buszowania po archiwum itp. miejscach, do których wprowadził nas nasz znakomity przewodnik, w osobie samego prorektora SGH prof. Marka Bryxa.

Tymczasem czeka nas uroczyste złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą byłego studenta, wykładowcę, członka Stowarzyszenia Wychowanków SGH oraz wybitnego, bohaterskiego Prezydenta Warszawy - Stefa-

na Starzyńskiego, które będzie mieć miejsce w dniu 17.X. 2018 r. o godz. 15.50.

Bezpośrednio po tym, odbędzie się otwarty wykład w Auli Głównej Szkoły Głównej Handlowej poświęcony dwom wybitnym prezydentom Warszawy S. Starynkiewiczowi i S. Starzyńskiemu w wykonaniu niezwykle cenionej w środowisku UTW SGH dokumentalistki dr hab. Hanny Krajewskiej, Dyrektora Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Na wykład zapraszamy zainteresowanych tematem Warszawiaków.

Zapraszamy też słuchaczy UTW SGH na wycieczkę do Warszawskich Filtrów, gdzie po zwiedzaniu unikalnych obiektów i nowoczesnej aparatury powodującej, że **„Warszawska Kranówka”** staje się uznaną marką w dziedzinie napojów, bo jest smaczniejsza i zdrowsza niż niejedna butelkowana woda zwana „mineralną”, odbędzie się uroczyste złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą pomysłodawcę i współtwórcę warszawskich wodociągów Sokratesa Starynkiewicza. (Informacje i zapisy w Sekretariacie UTW SGH)

Dla wszystkich zainteresowanych Warszawiaków, w ramach Warszawskich Dni Seniora, organizujemy ogólnie dostępny wykład o obydwu wybitnych prezydentach Warszawy w **Centrum Aktywności Międzypokoleniowej przy ulicy Nowolipie 25 B, w dniu 8 października 2018 roku o godzinie 16.00.**

Zapraszamy!

Na uczestników czeka z wykładem dr hab. Hanna Krajewska, a organizatorzy ze słodkim poczęstunkiem i publikacjami senioralnymi.

tekst: **Krystyna Lewkowicz**
Zdjęcia: **Andrzej Korulczyk**

Warsztaty lalkarskie

Mazowsze. serce Polski

Seniorze, nauczymy Cię robić piękne bałwanki, zajączki, lalki. Przyjdź do…… w dniu…….. o godzinie……. Wstęp bezpłatny, kawka, ciasteczko. Wyjdziesz z gotową kukiełką, którą zabierzesz do domu, obdarujesz chorego, samotnego, podarujesz wnuczkowi.

„Zadanie dofinansowane ze środków budżetu Województwa Mazowieckiego w ramach projektu pn. „Bony dla seniorów" realizowanego przez Stowarzyszenie Radomskie Centrum Przedsiębiorczości.

Warsztaty lalkarskie to mikro projekt senioralny zrealizowany przez grupę inicjatywną pod kierunkiem Pani Teresy Janiszewskiej z udziałem instruktorski i artystki plastyczki Pani Jolanty Stawowskiej -Kliza.

Projekt powstał w ramach t.zw. „bonów społecznych" uruchomionych i finansowanych przez Województwo mazowieckie.

Wszyscy realizatorzy projektu to wolontariusze, bo z bonu społecznego można jedynie sfinansować materiały, usługi i inne koszty udokumentowane fakturami, w zakresie niezbędnym do zrealizowania projektu.

Idea projektu jest prosta. Uczestnicy projektu to aktywni seniorzy, którzy uprawiają lalkarstwo aby innym przynieść uśmiech i sprawić radość. Odwiedzają domy stacjonarnego pobytu osób starszych, szpitale, hospicja itp. placówki, w których przebywają osoby starsze, samotne, chore, pozbawione rozrywek, spragnione kontaktów.

Pensjonariusze w miarę swoich możliwości samodzielnie wykonują lalki, maskotki aby później postawić sobie na stoliczku lub podarować wnukowi, przyjaciółce, choremu w szpitalu itp.

Opracowana przez Panią Jolę technologia produkcji lalek, maskotek jest prosta, bowiem korpus robi się ze skarpetek wypełnionych ryżem, zdobi wg własnej fantacji i posiadanych dodatków czyli guziczków, wełny, z ktorej robi się warkocze i peruki, pasmatnerii, zapinek, wstążek, koronek, kapelusików itp.

Powstają z tego bałwanki, zajączki, kurczaczki, murzynki, baletnice itp.

Przy niewielkiej modyfikacji i wg własnych fantazji można tą technologią wykonać wszelkie ozdoby świąteczne, pisanki, dekoracje stołu, magnesy na lodówki i inne gadżety.

Warsztaty zostały zrealizowane w Ośrodku Rehabilitacyjno -Leczniczym Akademickiego Centrum Medycznego w Warszawie. Za zgodą uczestników zajęć plastycznych publikujemy zdjęcia z warsztatów.

Zajęcia lalkarskie odbyły się też w Ośrodku Wentylacji Mechanicznej Centrum Rehabilitacji Medi System Sp. z o.o. w Konstancinie - Bielawie.

W obydwu ośrodkach zostały przyjęte przez pensjonariuszy z aplauzem i ogromną wdzięcznością zwłaszcza, że zespół odwiedzających przywiózł też słodycze, wydawnictwa senioralne, książki i drobne upominki.

W zajęciach warsztatowych brał udział też personel opiekunów, rehabilitantów, pielęgniarek, którzy w dalszej swojej pracy będą mogli samodzielnie prowadzić podobne warsztaty z podopiecznymi.

Dla chorych „leżących" przebywających na oddziałach typu szpitalnego przywieziono podarunki w postaci słodyczy oraz maskotek wykonanych w czasie warsztatów.

Cel, jakim było artystyczne zaktywizowanie ludzi niepełnosprawnych oraz wywołanie uśmiechu na twarzach ludzi bardzo chorych został w pełni osiągnięty.

Odwiedzający seniorzy też byli usatysfakcjonowani, że mogą coś miłego zrobić dla innych.

Podsumowując, zorganizowane zajęcia plastyczne:

- przezwyciężają nudę i monotonność życia w zamkniętym ośrodku stacjonarnej opieki,
- dają wielką satysfakcję z wykonanego osobiście dzieła,
- poprawiają poczucie własnej wartości i społecznej użyteczności mimo choroby i niepełnosprawności,
- dają możliwość obdarowania własnoręcznie wykonanymi dziełami wnuków lub przyjaciół.

Warsztaty lalkarskie będą realizowane także w Klubie Seniora UTW SGH, Kołach PZERiI oraz innych klubach i ośrodkach skupiających osoby starsze, które chcą być aktywne i twórczo spędzić czas.

Zgłoszenia można przesyłać na adres e-mail:jolautw@o2.pl lub do Sekretariatu UTW SGH.

Reportaż: **Andrzej Korulczyk**
Zdjęcia: **Jolanta Stawowska Kliza**

Prawnik radzi....

Jak wycofać się z pochopnego zakupu?

Pani Natalia napisała do nas:

Moja mama śledzi w internecie różne ogłoszenia i zaproszenia, a później bierze udział w atrakcyjnych wycieczkach bezpłatnie lub za 10 zł, pokazach i degustacjach organizowanych w eleganckich kawiarniach lub hotelach, z których wraca bardzo zadowolona, z nowymi znajomościami, wspomnieniami mile spędzonego czasu, z drobnymi prezentami itp.

Ostatnio nawet spędziła bezpłatny weekend w prywatnym ośrodku oferującym stacjonarny, długoterminowy pobyt dla osób starszych. Miała w zamian za to wystawić referencje prywatnemu ośrodkowi opiekuńczemu (oczywiście doskonałe referencje).

Z każdej takiej imprezy wraca jednak też z jakimiś poważnymi zakupami. Są to zawsze, w jej mniemaniu, towary o nadzwyczajnych właściwościach, np. drogi odkurzacz łagodzący objawy astmy, plastry redukujące ból i leczące reumatyzm, garnki gotujące ekologicznie, a nawet amulety chroniące od nieszczęść itp.

Wpuszcza też do domu różnych akwizytorów, prezenterów, którzy bardzo przekonująco zachwalają oferowany towar lub usługi, przyjmuje zaproszenia na imprezy promocyjne, pokazy „światowych nowości rynkowych".

W domu pojawiają się drogie buble o wątpliwych cechach użytkowych, a Mama ma w związku z tym na swoim koncie zobowiązania znacznie przewyższające nasze możliwości finansowe. Mieszkamy w mieszkaniu, które jest własnością Mamy. Co będzie jeśli w przypadku jej śmierci zostaną nam do spłacenia ogromne kredyty? Jak wycofać się z takich nieprzemyślanych zakupów? -pisze do nas zaniepokojona Pani Natalia.

Istotnie, marketing bezpośredni doprowadzony został przez specjalistów do perfekcji.

Zachętą przekonującą do udziału w prezentacjach są już nie tylko oferty atrakcyjnej wycieczki za darmo, ale też odbycia nieodpłatnych konsultacji lekarzy specjalistów, wykonania trudno dostępnych badań lub możliwość udziału w bezpłatnych zajęciach rehabilitacyjnych.

Czasem za samo przyjście na pokaz oferowany jest prezent. Nic dziwnego, że osoby starsze dają się skusić.

Bardzo sugestywny marketing, aura niezwykłej okazji stwarzana przez wyspecjalizowanych prezenterów, jedyna, niepowtarzalna możliwość zakupu rzeczy mających nadzwyczajne właściwości – to majstersztyk manipulacji i grania na emocjach potencjalnych nabywców.

Brak gotówki nie jest przeszkodą, bo oferowana jest jednocześnie ratalna spłata, co oznacza w praktyce zaciągnięcie kredytu, z reguły w parabankach z bardzo wysokim oprocentowaniem.

Ulegają nim osoby starsze wprowadzając się w poważne kłopoty, bo wartość zakupionych rzeczy przekracza z reguły wartość rynkową i ich możliwości finansowe, nie mówiąc o wątpliwej przydatności praktycznej.

Podpisujemy umowę i zabieramy nasz zakup do domu. Tam dochodzimy do wniosku, że kupiliśmy coś, co niekoniecznie jest nam potrzebne, albo, że gdzie indziej znaleźlibyśmy taki sam produkt znacznie taniej. Na dodatek, po dokonaniu zakupu, często okazuje się, że nie zostaliśmy poinformowani o wszystkich ważnych szczegółach transakcji, nie wiemy z kim dokładnie podpisaliśmy umowę, a przede wszystkim nikt nie poinformował nas o naszych prawach konsumenckich w tym, że w ciągu 14 dni mogliśmy z takiej umowy zrezygnować, bez ponoszenia negatywnych skutków.

Dlatego pamiętajmy:

1. Mamy prawo żądać, aby osoba dokonująca prezentacji produktu lub przedstawiająca nam umowę do podpisania podała swoje imię i nazwisko (nawet okazała dowód osobi-

sty i dokumenty potwierdzające reprezentowanie firmy i jej istnienie).
2. Jeśli nie jesteśmy w stanie samodzielnie przeczytać umowy, którą mamy podpisać, należy zwrócić się do osoby zaufanej lub organizacji konsumenckiej, gdzie uzyskamy w tej sprawie pomoc.
3. Jeśli podpisaliśmy umowę powinniśmy otrzymać pisemne potwierdzenie istotnych warunków umowy, regulamin i instrukcję obsługi.

Jeżeli dochodzimy do wniosku, że zakupiony produkt jest nam zbędny, musimy wysłać do firmy, z którą podpisaliśmy umowę, oświadczenie o odstąpieniu od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa. **Mamy na to 14 dni od daty zawarcia umowy!**

Pismo takie możemy złożyć w firmie osobiście (wtedy zatrzymujemy sobie poświadczoną kopię) lub wysłać – koniecznie listem poleconym.

Jeżeli towar zakupiliśmy na raty, to oznacza, że zaciągnęliśmy kredyt.

Odstąpienie od umowy sprzedaży oznacza także rozwiązanie umowy kredytowej, ale warto dla pewności poinformować bank o rezygnacji z zakupu.

Drugim naszym krokiem powinien być **zwrot zakupionego towaru**. Mamy na to 14 dni od wysłania oświadczenia o odstąpieniu od umowy.

Zakupiony towar wysyłamy na własny koszt. **Jeżeli otrzymaliśmy przy okazji tego zakupu prezent, również go zwracamy.** Pamiętajmy, że do odstąpienia od umowy sprzedaży nie wystarczy samo zwrócenie zakupionego towaru ani telefoniczne poinformowanie o rezygnacji z zakupu.

Trzeba wysłać oświadczenie o odstąpieniu od umowy powołując się na ustawę z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (Dz.U.2014.827).

Odpowiadając na obawy Pani Natalii dodajmy, że w skład masy spadkowej po zmarłym wchodzą na równi aktywa, np. mieszkanie, oszczędności na kontach i inne składniki majątku, ale także pasywa, czyli kredyty i inne zobowiązani zaciągnięte przez spadkodawcę. Spadek można przyjąć lub odrzucić, ale w całości.

Czy znasz swoje prawa obywatelskie?

Świadome uczestnictwo w życiu społecznym i publicznym, w tym zbliżające się wybory samorządowe różnych szczebli, zapowiadana zmiana Konstytucji RP, a zatem czekające nas referendum w tej sprawie, uprawnienia do kontroli działalności instytucji publicznych, obowiązkowe konsultowanie ze społeczeństwem ważnych decyzji rządowych odnośnie rozwiązań społecznych – inspirują do przypomnienia sobie swoich uprawnień obywatelskich i socjalno-bytowych oraz ustawowych obowiązków składających się na zadania własne samorządu terytorialnego.

Wykaz praw obywatelskich zwartych w Konstytucji RP oraz w przepisach dotyczących samorządu terytorialnego zawarliśmy w Biuletynie nr 3/2018 Obywatelskiego Parlamentu Seniorów, dostępnego w wersji elektronicznej na **www.parlamentseniorow.pl** oraz **www.fundacjaoputw.pl**, a także w wersji papierowej w Sekretariacie UTW SGH.

Relacje samorządu z organizacjami pozarządowymi oraz sposób wykonywania obowiązków Państwa wobec osób starszych będzie także tematem panelu dyskusyjnego z udziałem ekspertów w czasie **IV sesji plenarnej OPS, w dniu 1 października 2018 r.** w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, ul. Anielewicza 6. Oprócz delegatów OPS zapraszamy także gości i obserwatorów. Zaproszenia są dostępne w Sekretariacie.

Na parkingu Muzeum POLIN w dniu 1 października od godz. 9.00 nasz partner „Apteki ZIKO", będzie wykonywał dla seniorów pomiary gęstości kości, ciśnienia, udzielał porad dermatologicznych i innych.

Zapraszamy!

Krystyna Lewkowicz
Przewodnicząca Prezydium OPS

Bezpieczne pożyczanie, czyli dwa razy pomyśl zanim pożyczysz

Obserując reklamy internetowe i medialne można odnieść wrażenie, że pożyczanie pieniędzy jest w Polsce nie tylko bardzo łatwe, ale wręcz przyjemne.

Uśmiechniete urzędniczki wręczają pliki banknotów szczęśliwym pożyczkobiorcom, o nic nie pytając. Szczęśliwy miłośnik motoryzacji wyjeżdża z salonu luksusowym samochodem wpłaciwszy kilkaset złotych. Rodzinka z dziećmi wprowadza się do apartamentu albo wybiera się na egzotyczne wakacje za pożyczone pieniądze.

Reklama zapewnia, że nie potrzebne są żadne zaświadczenia, nasza zdolność kredytowa nie będzie przedmiotem dociekliwych pytań, a spłatę można odroczyć w czasie.

Oddasz po wakacjach, darujemy ci pierwszą ratę! - kuszą reklamy.

Zachęcają do pożyczania nie tylko na zakup dóbr pierwszej potrzeby jak wymiana kuchenki lub zakup pralki, lecz także dobr luksusowych o długim czasie użytkowania np. mieszkanie, samochod, działka.

Rabatami inspirują do zakupów nowoczesnego telewizora, wycieczek zagranicznych, usług kosmetyczno-upiększających, zabawek, sprzętu sportowego, a nawet organizacji luksusowych wesel, jubileuszy itp.

Skąd się biorą pieniądze?

Właściciele zgromadzonych kapitałów dobrze wiedzą, że samo posiadanie pieniędzy ma już swoją cenę, bowiem wcześniej musiały być przez właściciela zarobione i opodatkowane.

Przechowywane na kontach, lokatach dają zysk z kapitału (aktualnie niewielki, ale praktycznie bez ryzyka); inwestowane w akcje, waluty czy plany inwestycyjne mogą przynieść większy zysk, chociaż i ryzyko niepowodzenia biznesu relatywnie wzrasta.

Kiedy podmiot gospodarczy zaczyna zawodowo trudnić się pożyczaniem pieniędzy, jego zysk musi być znacznie wyższy niż zapewniają wymienione wyżej lokaty i inwestycje kapitałowe, a ponadto pokrywać nieuniknione koszty funkcjonowania firmy, reklamy, lokalu, zatrudnionych pracowników, ochrony, systemów informatycznych i wiele innych.

Koszty te wraz z zyskiem właścicieli, co oczywiste, muszą pokryć klienci firmy czyli pożyczkobiorcy.

Instytucje, które pożyczają rzekomo za darmo nie mają z ekonomicznego i logicznego punktu widzenia na rynku racji bytu, a więc i oferty typu:

- *weź pożyczkę zero procent*
- *tylko 1 % dziennie!*
- *pożycz 1000 i oddaj jedynie 1000*
- *koszty pożyczki 10 zł*

zawierają z gruntu element oszustwa, a co najmniej nie do końca ujawniają prawdę.

Oprocentowanie pożyczki może przybrać zakomuflowaną formę drogiego ubezpieczenia kredytu, obowiązkowego ubezpieczenia na życie pożyczkobiorcy, kosztów przygotowania umowy, bliżej niezidentyfikowanych kosztów manipulacyjnych itp.

Już w szkole podstawowej uczą jak się liczy procenty. Mimo to ulegamy magii oferty: **pożyczka oprocentowana tylko 1 % dziennie**, co na pozór brzmi świetnie lecz obłudnie, bo to 365 % w skali rocznej!!!

Osoba zamierzająca zaciągnąć pożyczkę musi więc na spokojnie dokonać kalkulacji i oceny wszystkich bezpośrednich i pośrednich kosztów pożyczki, szczególnie skonfrontować je ze swoimi dochodami rzeczywistymi, a nie iluzorycznymi, a następnie ocenić zasadność jej pobrania i możliwości spłaty.

Niezwykle ważne jest też zabezpieczenie pożyczki. Jest nim często hipoteka, czyli w praktyce mieszkanie oszacowane zwykle w umowie na bardzo niską wartość.

Godzimy się na to w przekonaniu, że nigdy nie dojdzie do egzekucji zastawu, bo przecież w terminie i bez problemu spłacimy pożyczkę. Życie niesie jednak wiele niespodzianek i może okazać się, że niewielka pożyczka nie spłacona w terminie niesie za sobą tragiczne w skutkach konsekwencje.

Zdarzenia losowe takie jak np. utrata dobrej pracy, choroba, wypadek, pożar itp. pozbawiają nas uprzedniego optymizmu co do naszych możliwości płatniczych.

Opóźnienie w spłacie pożyczki niejednokrotnie już skończyło się utratą dachu nad głową dla całej rodziny.

Od Redakcji:

do biura Fundacji Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku oraz Obywatelskiego Parlamentu Seniorów zgłaszali się seniorzy, którzy opowiadali swoje perypetie z firmami oferującymi im bezpłatne badania, a następnie drogie programy rehabilitacyjne, często w aurze tragicznej diagnozy medycznej i w oparciu o ratalną spłatę z udziałem parabanków.

Cieszy nas, że m.in. nasze interwencje w biurach Rzeczka Praw Konsumenta spowodowały reakcję ze strony UOKiK. (Informacje zaczerpnięte ze stron internetowych UOKiK)

UOKiK w obronie seniorów

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wszczął w czerwcu 2018 roku postępowanie wyjaśniające przeciwko NMedical (działającemu również pod marką NovuMedical).

Podstawą do podjęcia działań były liczne zawiadomienia rzeczników konsumentów z całej Polski.

Jest to firma, która oferuje udział w swoim programie medycznym. Umowy zawiera głównie z osobami starszymi. Ze skarg konsumentów wynika, że zapraszani byli na bezpłatne badania stanu zdrowia.

Rzekome badanie wykonywane jest jednak nie przez pracowników służby zdrowia, ale przez przedstawicieli spółki.

Skuteczność urządzenia do tego badania nie jest potwierdzona testami klinicznymi. W oczekiwaniu na wyniki konsumenci zapraszani są do udziału w prelekcji dotyczącej m.in. zalet stosowania pola magnetycznego w leczeniu różnych schorzeń.

Po zakończonym wykładzie odbywają się indywidualne konsultacje i interpretacja wyników badań. Z relacji poszkodowanych oraz dotychczasowych ustaleń UOKiK wynika, że **przedstawiciele NMedical sugerują seniorom, że cierpią na różne poważne choroby, a stan ich zdrowia, a nawet życia jest zagrożony.**

Remedium na to jest długofalowy program medyczny i rehabilitacyjny NMedical, którego koszt to od 3 nawet do 5,5 tys. zł. Brak gotówki nie jest przeszkodą, bo firma od razy rozkłada należność na raty, jednak przy pośrednictwie banku, z którym na miejscu podpisuje się umowę kredytową.

Konsumenci skarżą się też, że nie mogą odstąpić od zawartych z NMedical umów.

Przedsiębiorca bowiem twierdzi, że ustawa o prawach konsumenta, która dotyczy m.in. osób kupujących na pokazach, nie obowiązuje przy umowach o usługi medyczne. Zdaniem UOKiK, ustawowe wyłączenie prawa odstąpienia nie stosuje się do umów zawieranych przez NMedical.

- Seniorzy coraz częściej otrzymują zaproszenia na rzekomo „bezpłatne" badania, które w rzeczywistości są pokazem handlowym. Firmy chcą wykorzystać to, że nie można odstępować od umów o usługi medyczne zawarte na pokazach. Interpretują ten przepis na swoją korzyść. Zapominają jednak, że to wyłączenie dotyczy usług zdrowotnych, które są wykonywane przez osoby z fachową wiedzą medyczną, a nie pracowników marketingu – mówi Marek Niechciał, prezes UOKiK.

Urząd obecnie bada kwestię odmowy odstępowania od umów o usługi medyczne.

Poza postępowaniem przeciwko NMedical w toku prac UOKiK są działania w sprawie **Centrum Medycznego św. Franciszka (inna nazwa: Mazowieckie Centrum Medyczne)** oraz przeciwko **MedicalM2 (inna nazwa Centrum Medyczne Rehabilitacji i Fizjoterapii).**

Będziemy informować o dalszych losach w/w postepowań.

Naszych czytelników uczulamy, że zanim podpiszą jakąkolwiek umowę mogą zasięgnąć bezpłatnej porady w biurach UOKIK jak i w biurach Rzecznika Praw Konsumenta.

Dodatkowe informacje dla konsumentów:
Tel. **801 440 220** lub **22 290 89 16** – infolinia konsumencka

Wielka przygoda z malarstwem

Moja przygoda z Uniwersytetem Trzeciego Wieku Szkoły Głównej Handlowej rozpoczęła się w 2014 roku, dzięki mojej przyjaciółce. Obydwie wybrałyśmy zajęcia plastyczne prowadzone przez Panią Walerię Korsak Rabś.

Niepewne swoich umiejętności, jednak chciałyśmy spróbować i poznać receptę na narysowanie dobrego portretu.

Zajęcia okazały się niezwykle ciekawe, a cierpliwość, takt i przyjazna atmosfera, jaką stworzyła pani Waleria, zachęcały do rysowania z coraz większą odwagą i wiarą w swoje możliwości.

Metoda, według sprawdzonej recepty pani Betty Edwards, okazała się bardzo przydatna. Dowiedziałam się, że w trakcie skupienia nad portretem zaczyna pracować moja prawa półkula mózgowa. To przejście na prawą stronę, uświadomiło mi, że można się skupić tylko i wyłącznie na

rysowaniu, zapominając na ten czas o całym świecie.

„Portret będzie oprócz podobieństwa dobry, gdy w narysowanych oczach zobaczycie emocje modela."

Efekt kilkumiesięcznej pracy mogłam zobaczyć na pierwszym wernisażu. To było niesamowite przeżycie. Zobaczyć swoje prace i prace koleżanek pięknie wyeksponowane w Bibliotece im. Zygmunta Jana Rumla przy ul Meissnera 5 na Gocławiu to była prawdziwa radość. Poczułam się szczęśliwa, choć wiedziałam, że trzeba pracować, pracować i jeszcze raz pracować nad rysunkami, by nabrać wprawy i móc zająć się malarstwem. Wybrałam suche pastele i jestem im wierna do dziś.

Przeżywając kolejne wernisaże wiem, że muszę spróbować różnych metod i technik malarskich, poprzez akwarele, akryl, może też oleje. Chyba dopiero sztuka malowania farbami olejnymi daje prawdziwą satysfakcję. Wszystko więc przede mną.

Szkoda, że nasza Pani Waleria, po 10 latach zakończyła już pracę, ale mamy z nią świetny kontakt i wiem, że zawsze będzie nam służyła radą. To Jej zawdzięczamy nasze sukcesy. Przez dziesięć lat pozwoliła się otworzyć na sztukę wielu osobom. Co prawda bez naszych chęci i zaangażowania nie byłoby sukcesu.

Ostatni wernisaż na dziesięciolecie pracy naszego koła malarskiego. Nabrałyśmy rutyny w przygotowywaniu plansz, które zawisły kolejny raz w przyjaznej Bibliotece. Przeżywamy również po raz kolejny życzliwe przemowy do nas artystek, co brzmi dumnie, ale wiemy, że trzeba wiele pracy,

by doskonalić swoje umiejętności i zasłużyć na określenie „artystka”.

Szczególnie uhonorowana została Pani Waleria. Za pracę przez dziesięć lat w UTW przy SGH, za wystawy i niezwykłą osobowość otrzymała list pochwalny od Pani Prezes Krystyny Lewkowicz. Wszystkie cieszyłyśmy się sukcesem naszej mentorki.

Trzeba zaznaczyć, że Pani Waleria (która jest absolwentką Akademii Nauk Politycznych i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie) zdolności malarskie odkryła w dojrzałym wieku; zachwyciła się sztuką, która stała się jej pasją do tego stopnia, że w Ministerstwie Kultury i Sztuki uzyskała za swoje dzieła tytuł i uprawnienia do wykonywania zawodu Artysty Malarza.

Trochę smutno, że to już ostatni wernisaż naszych prac. Ale zawsze coś się zaczyna i kończy. Namówiłyśmy naszą Panią Walerię, aby tym razem zawisły także jej obrazy. Wykonała piękną planszę ze zdjęciami swoich niektórych obrazów. Pozostaną po tej wystawie wzruszające wspomnienia.

„Nie można człowieka niczego nauczyć, można tylko pomóc, aby to coś odkrył w sobie.” - powiedział Galileusz, a Pani Waleria pomogła nam odkryć w sobie te umiejętności. Jesteśmy przykładem na to, że w każdym wieku można realizować marzenia i poczuć się o wiele młodszym i szczęśliwym człowiekiem.

Od Redakcji:

Dziękujemy Pani Walerii za utworzenie tego unikalnego koła zainteresowań oraz satysfakcję i wzruszenia, jakich dostarczyła zarówno uczestnikom rysunkowych i malarskich warsztatów jak i widzom kolejnych wystaw. Pani Waleria to postać niemal kultowa. Wystarczy powiedzieć imię i wszyscy wiedzą o kogo chodzi.

Koło Malarskie UTW SGH i Pani Waleria Korsak Rabś może zawsze liczyć na życzliwość, gościnę i wsparcie Uniwersytetu. Zawsze możecie spotkać się w naszym Klubie Seniora, a podwoje SGH są otwarte na kolejne wystawy.

Zarząd UTW SGH zawsze też będzie wspierał inicjatywy urządzania kolejnych wystaw w innych gościnnych miejscach, do jakich przez 10 lat należała Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy w Dzielnicy Praga Południe przy ulicy Janusza Meissnera 5 w Warszawie i jej niezwykle przyjazna seniorom Dyrekcja.

Z serdecznymi podziękowaniami i gratulacjami

Krystyna Lewkowicz
Prezes UTW SGH

Napisali do nas.....

Na nasze zaproszenie zawarte w numerze 2/2018 Panoramy, pojawił się spory odzew. Czytelnicy Panoramy piszą lub opowiadają o rzeczach ważnych, ale też przesyłają wspomnienia z dzieciństwa, czasów studenckich, miłe dykteryjki, które ich rozbawiły lub stały się lokalną anegdotą. Konkurs ma charakter wyłącznie wspomnieniowy.

Napiszcie o ciekawych, nie koniecznie najważniejszych, wydarzeniach, jakie utkwiły Wam w pamięci, które chętnie wspominacie np. przy okazji spędów rodzinnych, spotkań z przyjaciółmi przy kawiarnianym stoliku.

To jak widać inspirująca i aktywna rozrywka.

Zasługi Rektora Sadowskiego dla zdrowotności studentów

Wszyscy studenci przyjęci na I rok studiów w SGPiS w roku akademickim 1966/67 musieli poddać się obowiązkowym, kompleksowym badaniom lekarskim. Prześwietlenie płuc, morfologia, EKG, ogólne badanie internistyczne i kompleksowe badanie stomatologiczne, wszystkie bezpłatnie, w uczelnianych gabinetach lub we wskazanej przychodni, ale bez wyjątków i ulg.

W owym czasie na renomowanych uczelniach w Warszawie, w tym SGPiS, w wyniku t.zw. „punktów za pochodzenie", pojawiło się wielu młodych ludzi ze wsi i małych miasteczek oraz na pomocy międzynarodowego porozumienia także studentów z egzotycznych afrykańskich i azjatyckich krajów, a ich stan zdrowia pozostawiał wiele do życzenia.

Przy okazji badań wstępnych ujawniono wiele wad serca, chorób reumatycznych, wad postawy, przypadków gruźlicy, niedosłuchu, astmy, alergii, nagminnie też ubytków stomatologicznych i in.

Dla każdego ustalono indywidualny tok leczenia zachowawczego, zaś najbardziej cherlawych umieszczono w „zdrowotnym" akademiku na ul. Górnośląskiej, mającym całodobową opiekę lekarską, pielęgniarską, bezpłatne leki oraz zdecydowanie lepsze niż w innych akademikach warunki mieszkaniowe. Krótko mówiąc w sanatorium w Warszawie.

Zdiagnozowane przypadki poważniejszych chorób odsyłano do szpitala lub kierowano na wielomiesięczne leczenie w sanatoriach, udzielając na czas nieobecności urlopów dziekańskich.

Wyniki badań wstępnych, zwłaszcza fatalny wręcz stan uzębienia studentów, przeraził, zasmucił J.M. Rektora prof. Zdzisława Sadowskiego.

- SGPiS to elitarna uczelnia kształcąca przyszłych ministrów, menedżerów, dyrektorów, dyplomatów. Nie będę tu kształcił bezzębnej lub szczerbatej elity gospodarczej - ucinał zdecydowanie próby jakichkolwiek protestów i zarządził, że do indeksu, obok przedmiotów obowiązkowych, dopisuje się wszystkim zaliczenie „Gabinet Stomatologiczny".

Żadne tłumaczenia czy protesty, że mamusia/ciocia jest dentystką, że zęby to moja prywatna sprawa itp. wykręty nie miały posłuchania ani zrozumienia.

- Możesz leczyć się u kogo chcesz, ale „zaliczenie" i potwierdzenie dobrego stanu zębów lub trwającego leczenia możesz uzyskać tylko od uczelnianej dentystki!

Dziekanaty przestrzegały tego wymogu bezwzględnie, na równi z zaliczeniem ekonomii, statystyki, prawa i innych obowiązkowych przedmiotów.

Nota bene, uczelniana stomatologia SGPiS- u była najwyższego kalibru. Plomba założona w trakcie takich interwencji trzyma się do dziś!

Wielu absolwentów tej uczelni zawdzięcza zdrowie, a zwłaszcza zachowanie własnych zębów do późnej starości trosce i konsekwencji w stosowaniu wyżej opisanego „przymusu bezpośredniego".

Dziękujemy Jego Magnificencjo Rektorze!!!

Maria K.

Nasza młodość była inna

Nasza młodość przypadała na lata 60-te, a wczesny rozwój karier zawodowych na lata 80-90.

Było ciężko, siermiężnie, życie niosło wiele ograniczeń, dzieci się nie rozpieszczało łakociami i prezentami.

Zasób witamin brało się z ukwaszonej w domu na całą zimę beczki kapusty i ogórków (za to zdrowych, bez chemii), jabłek i marchwi z własnego ogrodu, dzieci chodziły do szkoły w satynowych fartuchach z białymi kołnierzykami, co niwelowało różnice

w statusie materialnym, wyglądało schludnie i pozwalało zakryć połatane swetry po starszym bracie.

Szczytem zagranicznych wojaży była Rumunia lub Bułgaria i groszowe kieszonkowe na wodę sodową zakupione na książeczkę walutową, (kto dziś pamięta i zrozumie, czym była „książeczka walutowa”).

Balaton lub Jugosławia to już super luksus, stałe paszporty w depozycie biur paszportowych były tylko dla wybrańców losu pracujących w handlu zagranicznym lub w dyplomacji.

Ale też: kończyliśmy renomowane państwowe i bezpłatne uczelnie, mieliśmy stypendia pozwalające na życie, akademiki i wyżywienie za symboliczną odpłatnością, dostawaliśmy bez problemu dobrą pracę, mieliśmy możliwości szybkiego awansu, otrzymywaliśmy mieszkania zakładowe, kredyty dla młodych małżeństw, nasze dzieci miały dobre państwowe przedszkola i szkoły. Nie było w nich narkotyków, przemocy, mobbingu, stalkingu itp.

Nauczyciele cieszyli się szacunkiem i dzieci i rodziców, bo byli z powołania, a nie z selekcji negatywnej.

Dzieci wysyłało się na kolonie, a na wczasy jechało się najczęściej do ośrodka zakładowego w z góry zaplanowanym terminie. Nikt nie miał telefonu komórkowego, więc co by się nie działo w firmie, na urlopie każdy miał święty spokój.

Życie bez smarfona, tableta, komputera i internetu (co dziś wydaje się niewyobrażalne) było możliwe, całkiem wygodne i nawet ciekawe.

Chociaż dokuczały mi różne nonsensy i ograniczenia komuny, nie czuję żadnych pretensji, a tym bardziej nienawiści, bowiem z perspektywy czasu widzę, jak wiele ta komuna zrobiła dla kraju zniszczonego wojną. Pobudowała od podstaw miejsca pracy, mieszkania, przedszkola, fabryki, drogi, mosty, szpitale i szkoły.

Przedsiębiorstwa, banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, firmy turystyczne były wyłącznie polskie.

Nikt nie chodził głodny, każdy kto chciał pracować miał pracę.

Był duch w narodzie, ludzie garnęli się sami do sadzenia lasów, odgruzowywania miast, ratowania zabytków, pomagania starszym ludziom przy żniwach itp. pracach, czyli dziś tak cynicznie wyszydzanych przez młodych ludzi „czynów społecznych”.

Sama jako uczennica sadziłam drzewa w rejonie Rembertowa, Targówka, Wawra, Anina – dziś stanowiące wspaniałe, zielone płuca tych dzielnic.

Wraz z nastaniem demokracji ani nie zniknęły nonsensy, co najwyżej są nieco inne, dobrze ma się korupcja, kolesiostwo, nepotyzm, co chwila wybuchają afery finansowe i gospodarcze na niespotykaną niegdyś skalę, skandalicznie opieszale działa system wymiaru sprawiedliwości, ciężary i podatki ponoszą wyrobnicy klasy średniej i najbiedniejsi.

Dziś młodzi ludzie nie bardzo wiedzą co to patriotyzm, przyjaźń, honor, służba ojczyźnie, czego najlepszym dowodem są relacje telewizyjne z manifestacji, pochodów, protestów itp. form wyrażania swoich poglądów.

Zanikają dobre relacje międzysąsiedzkie, więzi rodzinne, rodziny wielopokoleniowe.

Sposób uprawiania polityki napawa odrazą. Nigdy polskie społeczeństwo nie było tak wewnętrznie skłócone. Nikt nigdy nie wiedział takich prostackich zachowań w sejmie czy senacie, wulgarnych gestów, wyzwisk, ustawicznej mowy nienawiści, retoryki hipokryzji, narracji głupoty.

System ponadczasowych wartości takich jak „Bóg – Honor - Ojczyzna” uległ zachwianiu, nie wiadomo dziś kto jest zdrajcą, szpiegiem, a kto bohaterem narodowym, bo te same osoby mają skrajnie różne oceny.

Ludzie starsi są tym zdezorientowani, przerażeni i zdegustowani.

Nie ma na kogo głosować – mówią, i nie uczestniczą w wyborach, referendach, protestach i innych formach wyrażania opinii, przekonani o bezsile swojego głosu.

Szkoda, bo stanowimy blisko jedną czwartą całego polskiego społeczeństwa i gdybyśmy byli bardziej zjednoczeni to my seniorzy wybralibyśmy lokalny samorząd, prezydenta Warszawy, to my mielibyśmy wpływ na skład sejmu, senatu, na politykę senioralną, zdrowotną, edukacyjną naszych dzieci i wnuków.

Brak nam jednak odwagi, a często także sił do podjęcia kolejnych wielkich nowych wyzwań oraz przyjęcia odpowiedzialności za efekty późniejszych wydarzeń.

Często wybieramy bierność społeczną i polityczną, aby później móc jedynie narzekać na otaczającą nas rzeczywistość.

AS

Nowy rok akademicki UTW SGH

Rok 2018/2019 to już 13 rok akademicki Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH.

Rozpoczęliśmy go nietypowo, bo już 26 - 27 września br. w Centrum Aktywności Międzypokoleniowej przy ul. Nowolipie 25B, prezentacją projektu „Cyberbezpieczeństwo seniorów (i nie tylko) w sieci", finansowanego ze środków Województwa Mazowieckiego oraz koncertem pieśni patriotycznych, pt. **100 pieśni i wierszy patriotycznych na 100 lecie niepodległości RP** w wykonaniu Wojtka Dąbrowskiego.

Koncert stanowił jedną z pozycji nowego projektu grantowego finansowanego przez Urząd m.st. Warszawy. Każdy uczestnik otrzymał śpiewnik o takim samym tytule. Były wspólne śpiewy, łzy wzruszenia, podziękowania.

Wysokie oczekiwania Słuchaczy UTW SGH, wśród których kilkudziesięciu jest z nami od 2006 roku, zobowiązuje do poszukiwania wciąż nowych inspiracji programowych.

W roku 2018/2019 m.in. zmieniliśmy organizację wykładów plenarnych i Klubu Włoskiego, zapraszamy też na wydarzenia projektu pt. ***Cyberbezpieczeństwo w sieci***, wykłady i eventy w ramach projektu pt. ***Wybitni prezydenci Warszawy***, powtórny koncert patriotycznych pieśni i wierszy tym razem na terenie SGH, w czasie którego wydamy uczestnikom egzemplarze Śpiewnika, a ponadto na warsztaty lalkarskie w klubie seniora i wspólne odwiedziny we wzorcowych domach stacjonarnego pobytu dla osób starszych.

Złożymy też kwiaty pod tablicą bohaterskiego Prezydenta Stolicy Stefana Starzyńskiego przy ul. Rakowieckiej 24 oraz pod pomnikiem Sokratesa Starynkiewicza na terenie Warszawskich Filtrów.

Życzymy wiele satysfakcji z udziału w programach UTW SGH oraz przypominamy o obowiązku wpisu na listę słuchaczy nowego semestru i uiszczeniu składki członkowskiej.

Nasz nowy adres internetowy to **www.utwsgh.waw.pl**, e-mail: **utw@sgh.waw.pl**, tel: 22 564 98 10, kom. 885 252 505

W imieniu Zarządu UTW SGH
Krystyna Lewkowicz

Redaktor Naczelna: Krystyna Lewkowicz
Skład i druk: Konrad Szczodrak / szczodrak.com
Zdjęcia: Bożena Sałacińska
Okładka: Portret Sokratesa Starynkiewicza, olej, autor: Adam Badowski (1857- 1903) własność Muzeum Narodowego w Warszawie.
Stefan Starzyński, zdjęcie z zasobów Narodowego Archiwum Cyfrowego
Korekta i współpraca redakcyjna: Media Servis&Consulting sp. o.o.

Adres Redakcji: ul. Rakowiecka 24, 02-554 Warszawa
Telefon: 22 564 98 10, 22 564 98 38
e-mail: utw@sgh.waw.pl
www.utwsgh.waw.pl

Wersja elektroniczna Panoramy UTW SGH na:
www.sgh.waw.pl i www.fundacjaoputw.pl

HISTORIA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

Nasza koleżanka z Kazimierzowskiego UTW w Bydgoszczy przesłała do Redakcji wiersz, który napisała, aby uczcić 100-lecie odzyskania niepodległości RP.

Ojczyzno Piastów i Jagiellonów,
Zniknęłaś na długo z mapy świata.
Podzielona i zniewolona
Na sto dwadzieścia trzy lata.

Dumnego orła, rozpięte skrzydła białe,
Całe krwią szkarłatną zbroczone,
Opadły z bólu, gniewu i rozpaczy,
Gdy zdarto mu z głowy koronę.

Ojczysta mowa, tradycja i kultura
Na polskiej ziemi srogo wzbroniona.
Podeptana i na strzępy podarta
Nasza flaga biało-czerwona.

Błękitne fale wszystkich polskich rzek,
Stare dęby z białowieskiej dąbrowy,
Nie przestają śpiewać polskich pieśni,
Jakby nie chciały słuchać obcej mowy.

Srebrny księżyc świeci jak dawniej,
Tylko słowik w zaroślach śpiewa głośniej.
Widząc smutne serca Polaków,
Pragnie sprawić, by zabiły radośniej.

Chociaż Polska zniknęła z mapy świata,
Nad Wisłą wierny naród pozostał.
Dla którego Polska nigdy nie zgięła,
Bo nawet na chwilę z ojczyzną się nie rozstał.

Znów stłumione kolejne powstanie,
W duszy rozpacz, rany krwawią, bolą blizny.
Serce rani tęsknota za Polską,
Więc nie gaśnie miłość do ojczyzny.

Gdzieś daleko na obcej ziemi,
Płyną nutki Mazurka Dąbrowskiego.
Na Syberii czeka głód i katorga,
Potomków Kazimierza Wielkiego.

Długie lata okrutnej niewoli
W narodzie nie umiera duch polskości,
Polskie Legiony Józefa Piłsudskiego,
Budzą w sercach nadzieję wolności.

Niepodległość ! Znów Polska rozkwita,
Z biało-czerwoną flagą tańczy wiatr.
Biały orzeł rozpościera swoje skrzydła,
Polskie pieśni mkną od morza, aż do Tatr.

Polacy! Wznieśmy w górę sztandary,
Za oddane życie, za krew i za męstwo,
Kochajmy nasz kraj nad Wisłą,
Ceniąc wolność, niepodległość i zwycięstwo.

Szanujmy się bracia Polacy,
Tym co polegli, hołd i cześć oddajmy,
Szanując wszystkie narody na świecie
O naszej historii zawsze pamiętajmy.

Helena Wyrzykowska

Sprostowanie

Jednym z Partnerów i Sponsorów wydarzenia pt. „Dzień UTW na Torze Wyścigów Konnych Służewiec" było **Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A.** pl. Starynkiewicza 5, 02-015 Warszawa

Za nieprecyzyjnie podaną nazwę Firmy, w numerze 2/2018 Panoramy UTW SGH serdecznie przepraszamy.

Krystyna Lewkowicz
Koordynator projektu

UZDROWISKO LĄDEK-DŁUGOPOLE S.A.

MIEJSCE PRZYJAZNE SENIOROM

ZAPRASZA NA

- wypoczynek
- pobyty lecznicze
- pakiety dla grup
- badania gęstości kości
- zabiegi i kąpiele termalne

Zapytaj o szczegóły:

Lądek-Zdrój 74 81 46 437, Długopole-Zdrój 74 81 39 051

www.uzdrowisko-ladek.pl